Pierze do pościeli.
1 paczka 10 funtów nieciarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 18,50 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów dartego pierza za 10 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza dartego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego lepszego białego po 20 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza dartego najlepszego białego po 25 mk.
1 paczka pocztowa pierza dartego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 marek, przesyłają franko za zaliczką
Matzdorff & Zarkowski,
Posen,
Wronkerstrasse 24.

Matjasy, szkockie śledzie, śledzie opiekane, sardynki w oliwie, najlepszy olej do jedzenia,
na margarynę
we wszelkich gatunkach, czystą smerykańską, mieszaną, salonową naftę
z dostawą
na bieżące i późniejsze termina
Smołę i papę na dachy
oraz carbolineum
poleca po tanich cenach hurtowych
Maciejewski & Co.
Szczeciński hurtowny handel śledzi i nafty
Poznań-Posen, W. Garbary 23.
Telefon 872.
Adres do listów:
Maciejewski & Co., Posen.
Adres do telegr.:
Heringsgrossist, Posen.

Śledzie śledzie
skrzydlaki
gotowe po najtańszych cenach,
Schedlag-Rittner,
teraz Tischlerstr. Poznań ulica Szewska nr 18.

Gospodarstwo
216 mórg, wszystka prawie pszenna ziemia w najlepszej kulturze, masiwne budynki, nowe maszyny i narzędzia rólnicze, 25 sztuk bydła, 5 koni, z całkowitem zniewem zaraz do sprzedania. Cena 78 tys mk wpłaty 22 tys. m. hipoteka stała. Posiadłość ta leży w katolickiej wsi przy szosie 3 klm. od miasta pow. Zapytania o ile możności w niem. języku przyjmuje i udziela bliższej wiadomości
E. Blottner, Bojanowo.

Gospodarstwo

Dodatek nadzwyczajny do „Wielkopolanina".

OGNISKO DOMOWE.

Nr. 42. | Ognisko wychodzi raz w tydzień. Cena pojedyńczego Nru. 5 fen. | Poznań, dnia 15 października. | Abonenci Wielkopolanina otrzymują pismo to bezpłatnie. | **1905.**

Ucięta ręka.

Opowieść turecka.

Od dwóch tygodni prawie bawiłem już w Konstantynopolu i na złość uroczemu Bosforowi, św. Zofii, meczetom i pałacom, zacząłem się nudzić szalenie, kiedy pewnego poranku przechodziłem wąską i brudną ulicą, uwagę moją zwrócił na siebie niewielki dom drewniany.

W architekturze domu, jeżeli ją można nazwać architekturą, nie było nic osobliwego. Był to sobie dom ubogi, zwyczajny, lecz ponad drzwiami jego umieszczoną była płyta z czarnego marmuru, na której zarysowywała się ucięta ręka, niegdyś zapewne złocona.

Ta ręka zaintrygowała mnie; spostrzegł to mój przewodnik, na szczęście człowiek wykształcony.

— Ta marmurowa płyta — rzekł do mnie — przypomina bardzo dawną historyą. Chcesz jej pan może posłuchać?

— Właśnie o nią prosić miałem.

W kilka minut potem siedzieliśmy w kawiarni, gdzie nam podano maleńkie filiżanki mokki i olbrzymie fajki, pocrem towarzysz mój rozpoczął swą powieść.

„Lat temu przeszło dwadzieścia, dom, który zwrócił pańską uwagę, wyglądał jeszcze gorzej tak, że w duszy przechodnia mimowoli rodziło się pytanie, jak może tam wytrzymać wierny, gdzieby zaledwie żyd lub raja mieszkać się zgodził.

Tymczasem tam mieszkano, co więcej — tam cierpiano także.

W jednym z brudnych i ciasnych pokoików na poduszkach, z których wyglądała słoma, jęczał człowiek już w podeszłym wieku.

Obok niego stało chłopię lat ledwie dziesięciu, tuląc w drobnych rączynach kostniejącą rękę swego ojca.

— Odwagi, biedny ojcze...

— Odwagi!... odpowiedział głos słaby, konający — zkąd chcesz, bym miał ją jeszcze? Ja cierpię i widzę, że i ty cierpisz, Mehmecie, a tu ani grosza w domu... Allah raczy wiedzieć, kiedy będzie.

— Za kilka godzin może.

I złożywszy pocałunek na czole starca, zdjął koszyczek wiszący na ścianie.

— Co chcesz robić? — spytał ojciec.

— Udam się do piekarza, naszego sąsiada, któremu wyświadczyłem nieraz małe usługi; wezmę od niego na kredyt trochę pieczywa i pójdę na Kihat Khana, gdzie spodziewam się sprzedać swój towar spacerującym z pewnym zyskiem dla siebie.

— Idź, biedne dziecię, Allah niech cię strzeże.

W dwie godziny chłopiec powrócił z uśmiechem na twarzy. Lekkie zarumienienie zdradzało łzy niedawno wylane, lecz mimo to całe jego oblicze jaśniało szczęściem i radością.

— Ojcze, Ojcze! — wołało dziecko, padając ze znużenia na stołek drewniany — nasze nieszczęścia skończyły się przecież

— Co? zkąd — pytał starzec, powstając na posłaniu.

— Wyobraź sobie, ojcze — mówiło dziecię — zanim przybyłem do Kihat, połowa mojego pieczywa już była sprzedaną. Nie posiadałem się z radości Stanąłem na placu pod drzewem i zacząłem obwoływać swój towar. Powoli wypróżniał się mój koszyczek, gdy wtem przechodzący żołnierz ze straży sułtana zabrał mi dwie bułki, nie zapłaciwszy za nie. Pobiegłem za nim, domagając się zapłaty, lecz ten nietylko, że mi jej odmówił, ale wsunął jeszcze swą rękę do wnętrza koszyka, by zabrać resztę towaru. Nie zdołał jednak wykonać swego zamiaru, w chwili bowiem, gdy miał to już uczynić, jakaś ręka spoczęła na jego ramieniu. Szybkim ruchem zwrócił się i ujrzał przed sobą człowieka o wyniosłej postawie, majestatycznych i imponujących rysach twarzy.

— Nikczemny! — zawołał ten człowiek i skinął na dwóch policyjnych. — Zaprowadźcie tego złodzieja do sądu, niech będzie ukaran — rzekł do nich i uchylił odzieży, a słudzy Kadego upadli czołem na ziemię.

Wybawca mój zwrócił się później do mnie, pytając o imię. Twarz jego budziła we mnie takie zaufanie, żem mu opowiedział wszystkie nasze troski i nieszczęścia. Gdym skończył, usłyszałem jak mówił z cicha„ biedni" i wsunął trzy sztuki złota do mego koszyka, a co może ważniejsza, udarł kawałek pasa swego, rozkazując, bym się jutro stawił w pałacu sułtana, gdzie oficer straży objaśni mnie, co mam dalej czynić.

Tuż przy mieście, sz.
sie i dworcu
rzadko piękne położony
folwark
Rojówiec,
z dworcem i pocztą w miej-
scu (Bahn. u. Poststat.-Re-
vier) w Wągrowieckiem, ca.
500 mórg obszaru, inkl. 60
mórg łąk z torfem, wdzię-
czna ziemia, zdrowa żytnia
i w kulturze, łąki znako-
mite z niewyczerpanym po-
kładem torfu, bardzo obfity
sprzęt, dotąd nie naruszo-
ny, dobre budynki i dwór
w rodzaju wili w pię nym
parku, dostateczny inwen-
tarz, bajeczne polowanie,
gospodarstwo wcale zasob-
ne, całość robi pańskie
wrażenie, — stan hipote-
czny jaknajlepszy, — jest
na sprzedaż po cenie
bardzo przystępnej
przy zaliczce około 25 000
marek, przyczem przyjmie
się też dobrą hipotekę lub
mniejszy majątek w zamian.
Bogaty pokład rzadko cen-
nego żwiru, z którego już
zakontraktowano za ca. 10
tysięcy marek dla nowo
przedsięwziętej budowy dru-
giej dalszej kolei. Reflek-
tanci zechcą w celu ogląd-
zin zgłosić się tylko do
Poznania, zkąd prowadzi
kolej aż na miejsce.
Drwęski & Langner,
Dom Bankowy
w Poznaniu
ulica Rycerska 38.
Firma założ. w roku 1876.
Telefon Nr 1960.
Kuźnia dominialna
z pomieszkaniem i 1 i pół mg. roli,
w wielkiej wsi, około 1200 mieszk.
jest od 1 stycznia 06 na długie lata
do wydzierżawienia, dzierżawa ro-
czna 200 mk. Także potrzebuje
4 żon. parobków

— Do pałacu sułtana! — zawołał ojciec Mehmeta i opuścił w zadumie głowę.

* * *

Nazajutrz o oznaczonej godzinie Mehmed stanął u bram pałacu. Za okazaniem kawałka sukni wprowadzono go do wnętrza i za chwilę znalazł się w przepysznym kiosku, gdzie na jedwabnych poduszkach spoczywał jego wybawca.

Mechmet, powodowany jednem z tych uczuć, jakie tylko u dzieci spotykać możemy, podbiegł szybko ku niemu i schwyciwszy jego rękę, okrył ją gęstemi pocałunkami. Dwa czarne cienie chciały go powstrzymać, lecz na znak pana powróciły do swej nieruchomości.

Władzca wiernych posadził przy swym boku dziecię i długą z nim wiódł rozmowę; nakoniec zachwycony grzecznością i uzdolnieniem malca, przywołał przełożonego nadwornej szkoły oddał dziecię opiece jego, nadmieniając że się zajmie jego losem.

Rzecz nadzwyczajna! sułtan dotrzymał słowa i nie zapomniał o dziecięciu.

W kilka dni potem Mehmet-Aga wstąpił do najlepszej szkoły w Konstantynopolu, a dzięki swym zdolnościom i pracy, wkrótce zasłynął jako najlepszy uczeń.

Dostatki i szczęście nie zmieniło serca Mehmeta względem ojca; dzięki wspaniałomyślności swego protektora, starzec nie zaznał więcej strasznej nędzy, lecz nie było również poświęcenia, na jakie by się syn nie zdobył względem swego ojca.

Gdyby starzec nawet zbrodnią skalał ręce, syn niemniejby go uwielbiał jak przedtem.

* * *

Dziecko wyrosło na męża, a pod wszechmocną ręką władzcy prawowiernych szybko szło naprzód. Zaliczony pomiędzy najbardziej wykształconych ulemów, sprawował przy sułtanie zawsze dlań względnym obowiązki drugiego sekretarza. Wszyscy przepowiadali mu świetną przyszłość, gdy po pałacu rozeszła się zatrważająca wiadomość. Odkryto spisek przeciwko sułtanowi. Szło o uduszenie władzcy i wyniesienie jego wuja na tron sułtański. Szczęściem spiskowców ujęto.

Nie wiedzieć czemu Mechmet zadrżał, posłyszawszy o tem. Czyżby mu jakie nieszczęście groziło?

Przeczucia go nie zawiodły.

Dzięki jego stanowisku, lista obwinionych przechodziła przez jego ręce: pierwsze imię, na którem spoczął wzrok Mechmeta, było to imię jego ojca...

Równocześnie prawie sułtan zawezwał go do siebie.

— Widzę z twej twarzy — mówił władzca wiernych — żeś odebrał jakąś złą wiadomość Nie obawiaj się jednak o siebie: nic nie jest w stanie zmienić mego usposobienia względem ciebie. Znam twe przywiązanie dla ojca i chciałbym ci oszczędzić próżnej boleści. Nie żądaj odemnie żadnej łaski dla niego, postanowiłem, aby się stało zadość sprawiedliwości i pozostanę nawet niewzruszonym dla ciebie.



Kaźmirz II. Sprawiedliwy.

4 żon. parobków
i 2 pastuchów
przy dobrej płacie i ordynaryi.
Bliższych warunków udziela
Jan Sowiński, Kępno.
Telefon nr. 39.

Sklady
z pomieszk. dla interesu rzeźnick., piekarskiego, tow. kolonialn. fryzyerskiego itd. są tanio w mej nowej kamienicy przy ul. Fortecznej, róg ul. Kościelnej zaraz do wynajęcia.
Także wielki
lokal restauracyjny
z kilku małemi pokojami i wielką salą do towarzystw, oraz **frontowe pomieszkania** o 1 wielkim pokoju i kuchnią tanio do wynajęcia.
Marcin Goldstein,
Berlińska ul. 20.

Skład wiktualny
z magią w nowej kamienicy z wygodnem pomieszkaniem z powodu innego przedsięb. tanio do sprzed. zaraz lub później. Gdzie wskaże eksp. Wielkop. pod nr. **6597.**

Przyjmuję **studentów**
na pensyą i przygotowuję w przeciągu roku do tercyi gimnazyum. Bliższe wiadomości w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **6641.**

Uczniа
syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz
W. Jarczewski,
Handel kolonialny, delikatesów, win i cygar.
Kościan — Kosten.

Lokal
stosowny dla początkującego fryzyera zaraz lub później tanio do wynajęcia
B. Najgrakowski,
Jarosławskiego ul. nr 14
[6103

Tanie czeskie
pierze
10 funtów nowego darowego m 8, lepsze mk. 10, białe, miękkie jak puch, darte mk. 15, do mk 20, śnieżno-białe, miękkie jak puch, darte mk 25 do mk. 30. Wysyła franko, wolna od cła, za zaliczką. Zamiana i odbiór z powrotem za zwrotem jeżeli dozwolony.
Benedykt Sachsel.
Lobes 995 poczta Pilsno
(Pilsen) Czechy (Böhmen).

Młody ulem zrozumiał, że nic nie zmiękczy gniewu jego pana i odszedł, milczącemi usty, choć z rozpaczą w sercu.

* * *

Stary Mechmet-Ali w samej rzeczy dał się wciągnąć do spisku starego stronnictwa muzułmanów. Jakim sposobem mógł zapomnieć, co winien dobroczyńcy swego syna? Błąd to krokiem niewdzięczności czy głupoty? Być może, że jednem i drugiem — w każdym razie starzec ten należał do spisku, a sąd powodowany litością skazał go tylko na ucięcie lewej ręki po łokieć. Wyrok miał być nazajutrz spełnionym.

Tegoż samego dnia, gdy sąd wydał wyrok, Mechmet zażądał posłuchania u władcy

— Panie — rzekł — przychodzę błagać o łaskę.

Sułtan ściągnął brwi gniewnie.

— Nie mam zamiaru prosić o łaskę dla ojca — podchwycił szybko młodzieniec — bynajmniej.. Zechciej mnie panie posłuchać na chwilę, a nie odmówisz mi tego, o co cię będę błagał.

— Wszystko co mam — mówił po chwili — zawdzięczam tobie: tyś mnie uczynił tem, czem teraz jestem, obsypywałeś mnie zawsze swemi dobrodziejstwy, a ja nie miałem sposobności okazania ci swej wdzięczności i poświęcenia. Dziś zdarza mi się ono. Kilku nędzników ośmieliło się spiskować przeciwko tobie, między nimi znajduje się mój ojciec. Sąd skazał go na ucięcie ręki, niech się stanie zadość jego wyrokowi! Lecz dla mnie nie dość wyparcia się tego człowieka, nie dosyć takiej kary, bo tu strasznego potrzeba przykładu.. chcę więc prosić o powierzenie spełnienia wyroku na mym ojcu.

— Cóż zamiast kata chcesz własnemu ojcu uciąć rękę?

— Tak.

— A twe przywiązanie?

— Zbrodnia jego zabiła przywiązanie moje.

Długo sułtan wahał się w milczeniu; nakoniec, jakby powziąwszy jakąś myśl tajemną, zwrócił się ku niemu:

— Dobrze — rzekł — wydam odpowiedni rozkaz, lecz żądam, abyś sam przyniósł rękę swego ojca...

A gdy się Mechmet oddalił:

— Oto — rzekł — co ambicya może zrobić z syna!

Nazajutrz syn Alego stanął przed sułtanem. Bladość pokrywała jego oblicze: zdawał się trzymać z trudnością na nogach.

— Cóż? — spytał władzca.

— Wyrok wykonany...

I w milczeniu podał swemu panu broczącą krwią jeszcze rękę.

— Nieszczęsny! — zawołał sułtan — sądziłeś, że zjednasz sobie serce moje i dowiedziesz swej wierności przez ojcobójczą zbrodnię; zdeptałeś najświętsze uczucia syna, by tylko zadość uczynić widokom ambicyi... Napróżno!... pogardzam tobą... Ażeby niecny twój postępek został przestrogą dla innych, skazuję cię na wieczne więzienie. Niech straż go zwiąże i wtrąci do lochów zamku Siddmiu Wież.

Mechmet nie wyrzekł ani słowa, dwie tylko łzy spłynęły mu po twarzy,

Żołnierze otoczyli go kołem i kilku przystąpiło doń, aby wykonać rozkazy sułtana, lecz ledwie jeden z nich chciał ująć lewą rękę, rozległ się z piersi jego okrzyk zdziwienia.

Lewej ręki pod suknią ukrytej nie było,.. krew ciepła ciekła z płócien i bandaży.

Sułtan zrozumiał wszystko.

Mechmet dla tego tak usilnie prosił o powierzenie mu spełnienia wyroku nad ojcem, by módz ofiarować siebie w miejsce niego. Ręka, którą przyniósł sułtanowi była jego własną.

— Odejdźcie — rzekł władzca do straży i zbliżył się do młodzieńca. — Źle cię sądziłem, Mechmecie, należy ci się nagroda. Od dziś dnia jesteś moim pierwszym sekretarzem; przebaczam twemu ojcu a na pamiątkę twego poświęcenia niech będzie umieszczoną na domie twego ojca czarna marmurowa płyta ze złotą ręką."

— Oto — rzekł przewodnik — historya owej uciętej ręki, którą pan widziałeś przed chwilą...

I wypił czternastą filiżankę kawy.

Kaźmirz II. Sprawiedliwy

(panował od 1177 do 1194)

Objąwszy rządy starał się uporządkować stosunki w kraju. Odo syn Mieszka otrzymał Wielkopolskę, lecz bez Gniezna, które z okręgiem zostało przyłączone do Krakowskiej ziemi. Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, zatwierdził pod opieką wojewody Zbrosława (Syna) na Mazowszu i Kujawach, a na Śląsku doprowadził do zgody synów Władysława II. Potem zajął się usunięciem niesprawiedliwości i ucisku z czasów Mieczysława Starego i powstrzymywał zuchwalstwo możnych. U Stolicy Apostolskiej postarał się o potwierdzenie swej władzy.

Dalszych wiadomości i opisów doczytać się można w pięknem dziele pod tytułem „Dzieje Polski", które sumiennie polecić możemy do nauki o dziejach ojczystych.

„Dzieje Polski" z ilustracyami przez Juliana Baczyńskiego. Dzieło to, objętości 944 stronnic, zawiera około 200 pięknych illustracyi różnych malarzy, między tymi Matejki, Kossaka, W. Eliasza i innych, które przedstawiają portrety królów, hetmanów, wybitnych mężów, zabytki historyczne, jak zbroje, pieczęcie, starożytne zamki, gmachy i świątynie Pańskie, epizody z bitew, dalej tablice genealogiczne, wiele mapek i skorowidz. Dzieło opracowane starannie i sumiennie podług najnowszych

Gospodarstwo
około 30 mórg dobrej ziemi z nowemi budynkami jest zaraz na sprzedaż, pod bardzo dogodnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje **J. Bogusławski.** w Ostrowie, (Ostrowo i. P.)

Ogrodnik i strzelec
żonaty, 26 lat stary, posiadający dobre rekomendacye szuka **miejsca** za ogrodnika lub borowego, zaraz albo od Nowego Roku. Adr. proszę pod lit. **W. 100** postegrend **Skalmierzyce.**

Mój folwark
przy **węgrowcu** położony, 470 mórg, w tem 31 mórg boru, 20 mórg łąk dwukośnych z torfem, ziemia żytnia i pszenna, dom pański, w ścisłym i wielkim parku położony, budynki masyw, wystarczające na podzielenie, komp. żywy i martwy inwentarz, mam zamiar sprzedać. Cena 250 mk. z morgi, wpłaty, 30,000 mk.
Zgłoszenia przyjmuje
Fr. Grochowalski,
Wongrowitz.

Furmanek
do wożenia cegły na dłuższy czas poszukuje parowa cegielnia w Żabikowie. Zgł. przyjm **Sawalski,** św. Łazarz ul. Głogowska 74|75.

Gościniec
w wielkiej wsi nad szosą P.-Śrem do tego 12 mg. wybornej ziemi, zaraz przyległej jest za 22500 mk. do sprzedania, wpłata podług ugody.
Równocześnie jest **gospodarstwo** 52 mg. ziemi, wtem 5 mg. wybornej łąki za 18100 jmarek do sprzedania i objęcia, wpłata podług ugody Zgłoszenia **S. P. Maćkowiak,** Gostyń, Klasztorno b Kataryński. Agentów się wyklucza.

2 domy
i około 1 i pół morgi ogrodu w pow. mieście przy Rynku z powodu choroby właściciela za cenę 6500 marek zaraz do sprzedania Spieszne zgłosz. pod lit. **L. B. 150 Schreiman.**

Owies kupuje
po najwyższych cenach za gotówkę przy odbiorze.
S. Frühling,
Głogowa, Glogau. — Telef 165.

źródeł, napisane językiem czysto polskim przystępnie i tak zajmująco, że się je czyta jak powieść jaką. — Cena w stosunku do kosztów nakładu bardzo umiarkowana: egz. brosz **6** mk., egz. karton. **7** mk., egz. opr. w płótno **7,50** mk. Opakowanie i opłata poczty wynosi **50** fen. — Do nabycia w większych księgarniach lub u niżej podpisanego wydawcy, pod adresem: K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ul. Długa 8.

ROZMAITOSCI.

„Braterstwo."

— Tak dalej iść nie może. Piliśmy przed miesiącem na znak braterstwa. Pożyczyłem ci sto marek, przyrzekłeś je oddać na pewno za dwa tygodnie. Toś ty taki „brat" tak mnie zwodzisz?

— No, kiedy to tak dalej iść nie może, to się na to zgadzam i odtąd zawsze pana będę panem tytułował.

W szkole.

Nauczyciel na lekcyi geografii wskazuje na punkt na mapie i pyta Karolka:

— Co to jest?

— Brudny palec — odpowiada chłopiec.

U adwokata.

— Proszę pana mecenasa, jakżem wyrznął tego gałgana Jana w papę, tak upadł, aż myślałem, że po nim, ale ja sobie sam rękę wywichnąłem. Czy nie mógłbym tego łotra zaskarżyć o koszta kuracyi?

Sędzia do złodzieja.

— Czyś ty sam obmyślił plan całej kradzieży?

— Nie, proszę pana sędziega.

— A któż ci w tem dopomógł?

— A to w pewnym dzienniku był opis takuteńkiej facyendy i takem też zrobił co do joty, tylko, że tamtego złapali na schodach, więc ja oknem wlazłem i mnie w oknie złapali.

Pewien właściciel domu wywiesił kartę z ogłoszeniem. „Dwa pokoje są zaraz do wynajęcia, zaraz, albo, jeśliby sobie kto życzył, jeszcze rychlej.

Nauczyciel na lekcyi historyi powszechnej. — Ile ran otrzymał Cesar?

— Ośmdziesiąt cztery.

— Ależ tyle ran nie byłby wytrzymał.

— To też umarł.

Podoficer. — Nie rób tak głupiej miny, jak bocian, gdy się dowiaduje, że to on matkom dzieci przynosi.

Z życia ptaków.

Ptaki wogóle żyją dość długo, a z tych najdłużej łabędzie. Powiadają, że łabędź żyć może trzysta lat. Po łabędziach idzie sokół. Pewien uczony niemiecki powiada, że znano sokoły, które miały po 160 lat. Równie długo, a może dłużej żyją orły i sępy. I tak stwierdzono, że w roku 1619 zasnął naturalną śmiercią orzeł, którego złapano przed 104 laty przedtem, a wówczas już był dorosły i niemłody. Sęp płowy, złowiony w roku 1706, zakończył życie w zwierzyńcu w Schönbrun w roku 1824, żył więc w klatce 118 lat. Inny uczony opowiada o ścierwniku, którego widziano często na samotnej skale na morzu Lodowatem pod Grindenwalt i którego najstarsi ludzie w okolicy pamiętali ze swoich lat pacholęcych. Papugi w niewoli żyły już nieraz po sto lat. Aleksander Humboldt, sławny uczony, opowiada o papudze w kraju Aturów, w Ameryce, że słyszał od Indyan, iż papuga ta powtarza wyrazy języka Aturów, który to naród już dawno wymarł. Stwierdzono o jednej gęsi polarnej, że żyła przeszło sto lat, z tego widać, że ptak nieraz widzi powstające i znikające kilka pokoleń człowieka. Znana kukułka żyje także bardzo długo. Obserwowano kukułkę, która miała nieco odmienny od innych głos i w pewnej części lasu kukała przez 32 lat z rzędu. Kruk także długo żyje. Zapewniają, że sto lat wieku nie jest u kruka nic nadzwyczajnego. Sroka na uwięzi żyć może 20 do 25 lat, na wolności znacznie dłużej. O kurach domowych wiadomo, że mogą żyć piętnaście i dwadzieścia lat, bażant pięnaście, indyk szesnaście, a gołąb dziesięć. Małe ptaszki śpiewające żyją po ośm do ośmnastu lat. Słowik w niewoli nie wytrzyma dłużej jak ośm do dziesięciu lat, kos dwanaście do piętnastu, ale na wolności żyją dłużej. Kanarek w klatce żyć może dwanaście lat, ale na wyspach Kanaryjskich żyje znacznie dłużej. A i to rzecz ciekawa, że ten nasz żółty kanarek u siebie w ojczyźnie ma barwę zielonawą.

— Słuchaj Marynio — mówi mąż z wyrzutem do żony — już znowu znalazłem dziś włos w potrawie.

— Jacy wy mężowie smienni — odpowiada żona — przed ślubem chciałeś mnie zjeść z miłości, a teraz już jednego włoska mojego przełknąć nie możesz!

Matka. — A co, nie mówiłam, że będziesz się ciągle kłóciła z mężem.

Córka. — Wcale z nim się nie kłócę, bo już od dwóch tygodni słowa do niego nie przemówiłam.

Nagrobek.

Tu leży ona para, wspólna życia kara. Mąż jako trzepaczka, a żona pijaczka. Ze sobą się żarli i w gniewie pomarli. Panie, po tym boju, zostaw ich w spokoju.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

Pierze do pościeli.
1. paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 18,50 mk.
1. paczka pocztowa 10 funtów darowego pierza za 10 mk.
1. paczka pocztowa 10 funtów pierza darowego lepszego 15 mk.
1. paczka pocztowa, 10 funtów pierza darowego lepszego białego po 20 szarek. (3818
1. paczka pocztowa, 10 funtów pierza darowego najlepszego białego po 25 szarek.
1. paczka pocztowa pierza darowego bardzo dobrego, białego, delikatny wsyp wielkości na 80 marek, przesyłki franko za zaliczką.
Proszę adresować:
Matzdorff & Zarkowski, Posen,
Wronkerstrasse 24.

Materace, szkockie śledzie, śledzie oplecane, sardynki w oliwie, najlepszy olej do jedzenia, margarynę
we wszelkich gatunkach, czystą, amerykańską, mieszaną, salonową, naftę
z dostawą
na biedzę i późniejsze terminy
Smołę i papę na dachy
oraz **carbolineum**
poleca po tanich cenach hurtowych
Maciejewski & Co.
Szczeniński hurtowny handel śledzi i mąty
Poznań-Posen, W. Garbary 23.
Telefon 872.
Adres do listów:
Maciejewski & Co., Posen.
Adres do telegr.:
Heringsgrossist, Posen.

Siecl, siępy,
skrzydlaki
gotowe po najtańszych cenach,
Schelding-Eichner,
Gerberei Tuchotzka,
Poznań, ulica Garbary nr. 12.

Gospodarstwo
216 mórg, wszystka prawie pszenna ziemia w najlepszej kulturze, masłowy budynki, nowe maszyny i narzędzia różnicze, 25 sztuk bydła, 5 koni, z całkowitym zniwem zaraz do sprzedania. Cena 78 tys mk wpłaty 22 tys m. Hipoteka stała. Posiadłość ta leży w katolickiej wsi przy szosie 3 klm. od miasta pow. Zapytania o ile możności w niem. języku przyjmuje i udziela bliższej wiadomości
E. Blottner, Bojanowo.

Gospodarstwo
około 30 mórg dobrej ziemi z nowemi budynkami jest zaraz na sprzedaż, pod bardzo dogodnemi warunkami. Zgłoszenia przyjmuje
J. Bogusławski w Ostrowie,
(Ostrowo) I. P.)

Ogrodnik i strzelec
żonaty, 26 lat stary, posiadający dobre rekomendacye szuka **miejsca** za ogrodnika lub borowego, zaraz, albo od Nowego Roku. Adr. proszę albo od Nowego Roku. Adr. proszę pod lit. **W. 100** pod dogrod **Skalmierzyce.**

Mój folwark
przy **Wągrowcu** położony, 470 mórg, w tem 31 mórg boru, 20 mórg łąk dwukośnych z torfem, ziemia żytnia i pszenna, dom pański, w 8 izbach i wielkiem parku położony, budynki masyw, wystarczające na podzielenie, komp. żywy i martwy inwentarz, mam zamiar sprzedać. Cena 250 mk. z morgi, wpłaty, 30,000 mk.
Zgłoszenia przyjmuje
Fr. Grochowalski,
Wągrowitz.

Furmanek
do wożenia cegły są dłuższy czas poszukuje parowa cegielnia w Żabikowie, Zgł. przyjm **Sawalski,** św. Łazarz ul. Głogowska 74/75.

Gościniec
w wielkiej wsi nad szosą P.-Śrem do tego 12 mg. wybornej ziemi, zaraz przyległej jest za 22500 mk. do sprzedania, wpłata podług ugody.
Równocześnie jest **gospodarstwo** 52 mg. ziemi, wtem 5 mg. wybornej łąki za 18100 marek do sprzedania i objęcia, wpłata podług ugody Zgłoszenia **S. P. Mackowiak,** Gostyń, Klasztorna b Katarzyński. Agentów się wyklucza.

2 domy
i około 1 i pół morgi ogrodu w pow. mieście przy Rynku z powodu choroby właściciela za cenę 6500 marek zaraz do sprzedania. Spieszne zgłosz. pod lit. **L. B. 150 Schreiman.**

Owies kupuje
po najwyższych cenach za gotówkę przy odbiorze.
S. Frühling,
Głogowa, Głogau. — Telef 165.

źródeł, napisane językiem czysto polskim przystępnie i tak zajmująco, że się je czyta jak powieść jaką. — Cena w stosunku do kosztów nakładu bardzo umiarkowana: egz. brosz **6** mk., egz. karton. **7** mk., egz. opr. w płótno **7,50** mk. Opakowanie i opłata poczty wynosi **50** fen. — Do nabycia w większych księgarniach lub u niżej podpisanego wydawcy, pod adresem: K. Kozłowski, wydawca, Poznań, ul. Długa 8.

ROZMAITOŚCI.

„Braterstwo."

— Tak dalej iść nie może. Piliśmy przed miesiącem na znak braterstwa. Potyczyłem ci sto marek, przyrzekłeś je oddać na pewno za dwa tygodnie. Toś ty taki „brat" tak mnie zwodzisz?

— No, kiedy to tak dalej iść nie może, to się na to zgadzam i odtąd zawsze pana będę panem tytułował.

W szkole.

Nauczyciel na lekcyi geografii wskazuje na punkt na mapie i pyta Karolka:

— Co to jest?

— Brudny palec — odpowiada chłopiec.

U adwokata.

— Proszę pana mecenasa, jakżem wyrznął tego gałgana Jana w papę, tak upadł, aż myślałem, że po nim, ale ja sobie sam rękę wywichnąłem. Czy nie mógłbym tego łotra zaskarżyć o koszta kuracyi?

Sędzia do złodzieja.

— Czyś ty sam obmyślił plan całej kradzieży?

— Nie, prossę pana sędziego.

— A któż ci w tem dopomógł?

— A to w pewnym dzienniku był opis takuteńkiej facyendy i takem też zrobił co do joty, tylko, że tamtego złapali na schodach, więc ja oknem wlazłem i mnie w oknie złapali.

Pewien właściciel domu wywiesił kartę z ogłoszeniem. „Dwa pokoje są zaraz do wynajęcia, zaraz, albo, jeśliby sobie kto życzył, jeszcze rychlej.

Nauczyciel na lekcyi historyi powszechnej. — Ile ran otrzymał Cesar?

— Ośmdziesiąt cztery.

— Ależ tyle ran nie byłby wytrzymał.

— To też umarł.

Podoficer. — Nie rób tak głupiej miny, jak bocian, gdy się dowiaduje, że to on matkom dzieci przynosi.

Z życia ptaków.

Ptaki wogóle żyją dość długo, a z tych najdłużej łabędzie. Powiadają, że łabędź żyć może trzysta lat. Po łabędziach idzie sokół. Pewien uczony niemiecki powiada, że znano sokoły, które miały po 160 lat. Równie długo, a może dłużej żyją orły i sępy. I tak stwierdzono, że w roku 1619 zasnął naturalną śmiercią orzeł, którego złapano przed 104 laty przedtem, a wówczas już był dorosły i niemłody. Sęp płowy, złowiony w roku 1706, zakończył życie w zwierzyńcu w Schönbrun w roku 1824, żył więc w klatce 118 lat. Inny uczony opowiada o ścierwniku, którego widziano często na samotnej skale na morzu Lodowatem pod Grindenwalt i którego najstarsi ludzie w okolicy pamiętali ze swoich lat pacholęcych. Papugi w niewoli żyły już nieraz po sto lat. Aleksander Humboldt, sławny uczony, opowiada o papudze w kraju Aturów, w Ameryce, że słyszał od Indyan, iż papuga ta powtarza wyrazy języka Aturów, który to naród już dawno wymarł. Stwierdzono o jednej gęsi polarnej, że żyła przeszło sto lat, z tego widać, że ptak nieraz widzi powstające i znikające kilka pokoleń człowieka. Znana kukułka żyje także bardzo długo. Obserwowano kukułkę, która miała nieco odmienny od innych głos i w pewnej części lasu kukała przez 32 lat z rzędu. Kruk także długo żyje. Zapewniają, że sto lat wieku nie jest u kruka nic nadzwyczajnego. Sroka na wiosi żyć może 20 do 25 lat, na wolności znacznie dłużej. O kurach domowych wiadomo, że mogą żyć piętnaście i dwadzieścia lat, bażant pięnaście, indyk szesnaście, a gołąb dziesięć. Małe ptaszki śpiewające żyją po ośm do ośmnastu lat. Słowik w niewoli nie wytrzyma dłużej jak ośm do dziesięciu lat, kos dwanaście do piętnastu, ale na wolności żyją dłużej. Kanarek w klatce żyć może dwanaście lat, ale na wyspach Kanaryjskich żyje znacznie dłużej. A i to rzecz ciekawa, że ten nasz żółty kanarek u siebie w ojczyźnie ma barwę zielonawą.

— Słuchaj Marynio — mówi mąż z wyrzutem do żony — już znowu znalazłem dziś włos w potrawie.

— Jacy wy mężowie zmienni — odpowiada żona — przed ślubem chciałeś mnie zjeść z miłości, a teraz już jednego włoska mojego przełknąć nie możesz!

Matka. — A co, nie mówiłam, że będziesz się ciągle kłóciła z mężem.

Córka. — Wcale z nim się nie kłócę, bo już od dwóch tygodni słowa do niego nie przemówiłam.

Nagrobek.

Tu leży ona para, wspólna życia kara. Mąż jako trzepaczka, a żona pijaczka. Ze sobą się żarli i w gniewie pomarli. Panie, po tym boju, zostaw ich w spokoju.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

Dodatek nadzwyczajny do „Wielkopolanina".

OGNISKO DOMOWE.

Nr. 42. | Ognisko wychodzi raz w tydzień. Cena pojedyńczego Nru. 5 fen. | Poznań, dnia 15 października. | Abonenci Wielkopolanina otrzymują pismo to bezpłatnie. | 1905.

Ucięta ręka.

Opowieść turecka.

Od dwóch tygodni prawie bawiłem już w Konstantynopolu i na złość uroczemu Bosforowi, św. Zofii, meczetom i pałacom, zacząłem się nudzić szalenie, kiedy pewnego poranku przechodziłem wąską i brudną ulicą, uwagę moją zwrócił na siebie niewielki dom drewniany.

W architekturze domu, jeżeli ją można nazwać architekturą, nie było nic osobliwego. Był to sobie dom ubogi, zwyczajny, lecz ponad drzwiami jego umieszczoną była płyta z czarnego marmuru, na której zaryzowywała się ucięta ręka, niegdyś zapewne złocona.

Ta ręka zaintrygowała mnie; spostrzegł to mój przewodnik, na szczęście człowiek wykształcony.

— Ta marmurowa płyta — rzekł do mnie — przypomina bardzo dawną historyą. Chcesz jej pan może posłuchać?

— Właśnie o nią prosić miałem.

W kilka minut potem siedzieliśmy w kawiarni, gdzie nam podano maleńkie filiżanki mokki i olbrzymie fajki, poczem towarzysz mój rozpoczął swą powieść.

„Lat temu przeszło dwadzieścia, dom, który zwrócił pańską uwagę, wyglądał jeszcze gorzej tak, że w duszy przechodnia mimowoli rodziło się pytanie, jak może tam wytrzymać wierny, gdzieby zaledwie żyd lub raja mieszkać się zgodził.

Tymczasem tam mieszkano, co więcej — tam cierpiano także.

W jednym z brudnych i ciasnych pokoików na poduszkach, z których wyglądała słoma, jęczał człowiek już w podeszłym wieku.

Obok niego stało chłopię lat ledwie dziesięciu, tuląc w drobnych rączynach kostniejącą rękę swego ojca.

— Odwagi, biedny ojcze...

— Odwagi!... odpowiedział głos słaby, konający — zkąd chcesz, bym miał ją jeszcze? Ja cierpię i widzę, że i ty cierpisz, Mehmecie, a tu ani grosza w domu... Allah raczy wiedzieć, kiedy będzie.

— Za kilka godzin może.

I złożywszy pocałunek na czole starca, zdjął koszyczek wiszący na ścianie.

— Co chcesz robić? — spytał ojciec.

— Udam się do piekarza, naszego sąsiada, któremu wyświadczyłem nieraz małe usługi; wezmę od niego na kredyt trochę pieczywa i pójdę na Kihat Khana, gdzie spodziewam się sprzedać swój towar spacerującym z pewnym zyskiem dla siebie.

— Idź, biedne dziecię, Allah niech cię strzeże.

W dwie godziny chłopiec powrócił z uśmiechem na twarzy. Lekkie zarumienienie zdradziło łzy niedawno wylane, lecz mimo to całe jego oblicze jaśniało szczęściem i radością.

— Ojcze, Ojcze! — wołało dziecko, padając ze znużenia na stołek drewniany — nasze nieszczęścia skończyły się przecież

— Co? zkąd — pytał starzec, powstając na posłaniu.

— Wyobraź sobie, ojcze — mówiło dziecię — zanim przybyłem do Kihat, połowa mojego pieczywa już była sprzedaną. Nie posiadałem się z radości Stanąłem na placu pod drzewem i zacząłem obwoływać swój towar. Powoli wypróżniał się mój koszyczek, gdy wtem przechodzący żołnierz ze straży sułtana zabrał mi dwie bułki, nie zapłaciwszy za nie. Pobiegłem za nim, domagając się zapłaty, lecz ten nietylko, że mi jej odmówił, ale wsunął jeszcze swą rękę do wnętrza koszyka, by zabrać resztę towaru. Nie zdołał jednak wykonać swego zamiaru, w chwili bowiem, gdy miał to już uczynić, jakaś ręka spoczęła na jego ramieniu. Szybkim ruchem zwrócił się i ujrzał przed sobą człowieka o wyniosłej postawie, majestatycznych i imponujących rysach twarzy.

— Nikczemny! — zawołał ten człowiek i skinął na dwóch policyjnych. — Zaprowadźcie tego złodzieja do sądu, niech będzie ukaran — rzekł do nich i uchylił odzieży, a sługy Kadego upadli czołem na ziemię.

Wybawca mój zwrócił się później do mnie, pytając o imię. Twarz jego budziła we mnie takie zaufanie, żem mu opowiedział wszystkie nasze troski i nieszczęścia. Gdym skończył, usłyszałem jak mówił z cicha„ biedni" i wsunął trzy sztuki złota do mego koszyka, sco może ważniejsza, udarł kawałek pasa swego, rozkazując, bym się jutro stawił w pałacu sułtana. gdzie oficer straży objaśni mnie, co mam dalej czynić.

Tuż przy mieście, sz. sie i dworcu rzadko piękne położony

folwark

Pojówice,

z dworcem i pocztą w miejscu (Bahn. u. Poststat.-Rescu (Bahn. u. Poststat.-Revier) w Wągrowieckiem, ca. 500 mórg obszaru, inkl. 60 mórg łąk z torfem, wdzięczna ziemia, zdrowa żytnia i w kulturze, łąki znakomite z niewyczerpanym pokładem torfu, bardzo obfity sprzęt, dotąd nie naruszony, dobre budynki i dwór w rodzaju willi w pięknym parku, dostateczny inwentarz, bajeczne polowanie, gospodarstwo wcale zasobne, całość robi pańskie wrażenie, — stan hipoteczny jaknajlepszy, — jest **na sprzedaż po cenie bardzo przystępnej**

przy zaliczce około 25 000 marek, przyczem przyjmie się też dobrą hipotekę lub mniejszy majątek w zamian. Bogaty pokład rzadko cennego żwiru, z którego już zakontraktowano za ca. 10 tysięcy marek dla nowo przedsiewziętej budowy drugiej dalszej kolei. Reflektanci zechcą w celu oględzin zgłosić się tylko do Poznania, zkąd prowadzi kolej aż na miejsce.

Drwęski & Langner,
Dom Bankowy
w Poznaniu
ulica Rycerska 38.
Firma założ. w roku 1876.
Telefon Nr 1960

Kuźnia dominialna

z pomieszkaniem i 1 i pół mg. roli, w wielkiej wsi, około 1200 mieszk. jest od 1 stycznia 06 na długie lata do wydzierżawienia, dzierżawa rocana 200 mk. Także potrzebuje 4 żon. parobków i 2 pastuchów

przy dobrej płacie i ordynaryi. Bliższych warunków udziela **Jan Sowiński**, Kępno. Telefon nr. 39.

Składy

z pomiesz. dla interesu rzeźnick., piekarskiego, tow. kolonialn. fryzyerskiego itd. są tanio w mej nowej kamienicy przy ul Fortecznej, 16g ul. Kościelnej zaraz do wynajęcia. Także wielki

lokal restauracyjny

z kilku małemi pok jami i wielką salą do towarzystw, oraz **frontowe pomieszkanie** o 1 wielkim pokoju i kuchnią tanio do wynajęcia. **Marcina Goldstein,** Berlińska ul. 20.

Skład wiktualny

z magją w nowej kamienicy z wygodnem pomieszkaniem z powodu innego przedsięb. tanio do sprzed. zaraz lub później. Gdzie wskaże ekesp. Wiekop. pod nr. 6597.

Przyjmuję **studentów**

na pensya i przygotowuję w przeciągu roku do tercyi gimnazyum. Bliższe wiadomości w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr 6641.

Uczniа

syna uczciwych rodziców przyjmie zaraz

W. Jarczewski,
Handel kolonialny, delikatesów, win i cygar.
Kościan — Kosten.

Lokal stosowny dla początkującego fryzyera zaraz lub później tanio do wynajęcia 16103

B. Najgrakowski,
ogrodowskiego ul nr 14.

Tanie czeskie **pierze**

10 funtów nowego darcgo m. 8, lepsze ark. 10, białe, miękkie jak puch, darte mk. 15, do mk 20, śnieżno-białe, miękkie jak puch, darte mk 25 do mk. 30. Wysyła franko, wolna od cła, za zaliczką. Zamiana i odbiór z powrotem za zwrotem jestta dozwolony.



Benedykt Sachsel,
Lobes 995 poczta Pilzno (Pilsen) Czechy (Böhmen).

— Do pałacu sułtana! — zawołał ojciec Mehmeta i opuścił w zadumie głowę.

* * *

Nazajutrz o oznaczonej godzinie Mehmed stanął u bram pałacu. Za okazaniem kawałka sukni wprowadzono go do wnętrza i za chwilę znalazł się w przepysznym kiosku, gdzie na jedwabnych poduszkach spoczywał jego wybawca.



Kaźmirz II. Sprawiedliwy.

Mechmet, powodowany jednem z tych uczuć, jakie tylko u dzieci spotykać możemy, podbiegł szybko ku niemu i schwyciwszy jego rękę, okrył ją gęstemi pocałunkami. Dwa czarne cienie chciały go powstrzymać, lecz na znak pana powróciły do swej nieruchomości.

Władzca wiernych posadził przy swym boku dziecię i długą z nim wiódł rozmowę; nakoniec zachwycony grzecznością i uzdolnieniem malca, przywołał przełożonego nadwornej szkoły i oddał dziecię opiece jego, nadmieniając że się zajmie jego losem.

Rzecz nadzwyczajna! sułtan dotrzymał słowa i nie zapomniał o dziecięciu.

W kilka dni potem Mehmet-Ali wstąpił do naszej szkoły w Konstantynopolu, a dzięki swym zdolnościom i pracy, wkrótce zasłynął jako najlepszy uczeń.

Dostatki i szczęście nie zmieniło serca Mehmeta względem ojca; dzięki wspaniałomyślności swego protektora, starzec nie zaznał więcej strasznej nędzy, lecz nie było również poświęcenia, na jakie by się syn nie zdobył względem swego ojca.

Gdyby starzec nawet zbrodnią skalał ręce, syn niemniejby go uwielbiał jak przedtem.

* * *

Dziecko wyrosło na męża, a pod wszechmocną ręką władzcy prawowiernych szybko szło naprzód. Zaliczony pomiędzy najbardziej wykształconych ulemów, sprawował przy sułtanie zawsze dlań względnym obowiązki drugiego sekretarza. Wszyscy przepowiadali mu świetną przyszłość, gdy po pałacu rozeszła się zatrważająca wiadomość. Odkryto spisek przeciwko sułtanowi. Szło o uduszenie władzcy i wyniesienie jego wuja na tron sułtański. Szczęściem spiskowców ujęto.

Nie wiedzieć czemu Mechmet zadrżał, posłyszawszy o tem. Czyżby mu jakie nieszczęście groziło?

Przeczucia go nie zawiodły.

Dzięki jego stanowisku, lista obwinionych przechodziła przez jego ręce: pierwsze imię, na którem spoczął wzrok Mechmeta, było to imię jego ojca...

Równocześnie prawie sułtan zawezwał go do siebie.

— Widzę z twej twarzy — mówił władzca wiernych — żeś odebrał jakąś złą wiadomość. Nie obawiaj się jednak o siebie: nic nie jest w stanie zmienić mego usposobienia względem ciebie. Znam twe przywiązanie dla ojca i chciałbym ci oszczędzić próżnej boleści. Nie żądaj odemnie żadnej łaski dla niego, postanowiłem, aby się stało zadość sprawiedliwości i pozostanę nawet niewzruszonym dla ciebie.

Młody ulem zrozumiał, że nic nie zmiękczy gniewu jego pana i odszedł, milczącemi usty, choć z rozpaczą w sercu.

* * *

Stary Mechmet-Ali w samej rzeczy dał się wciągnąć do spisku starego stronnictwa muzułmanów. Jakim sposobem mógł zapomnieć, co winien dobroczyńcy swego syna? Było to krokiem niewdzięczności czy głupoty? Być może, że jednem i drugiem — w każdym razie starzec ten należał do spisku, a sąd powodowany litością skazał go tylko na ucięcie lewej ręki po łokieć. Wyrok miał być nazajutrz spełnionym.

Tegoż samego dnia, gdy sąd wydał wyrok, Mechmet zażądał posłuchania u władcy

— Panie — rzekł — przychodzę błagać o łaskę.

Sułtan ściągnął brwi gniewnie.

— Nie mam zamiaru prosić o łaskę dla ojca — podchwycił szybko młodzieniec — bynajmniej.. Zechcej mnie panie posłuchać na chwilę, a nie odmówisz mi tego, o co cię będę błagał.

— Wszystko co mam — mówił po chwili — zawdzięczam tobie: tyś mnie uczynił tem, czem teraz jestem, obsypywałeś mnie zawsze swemi dobrodziejstwy, a ja nie miałem sposobności okazania ci swej wdzięczności i poświęcenia. Dziś zdarza mi się ono. Kilku nędzników ośmieliło się spiskować przeciwko tobie, między nimi znajduje się mój ojciec. Sąd skazał go na ucięcie ręki, niech się stanie zadość jego wyrokowi! Lecz dla mnie nie dość wyparcia się tego człowieka, nie dosyć takiej kary, bo tu strasznego potrzeba przykładu.. chcę więc prosić o powierzenie spełnienia wyroku na mym ojcu.

— Cóż zamiast kata chcesz własnemu ojcu uciąć rękę?

— Tak.

— A twe przywiązanie?

— Zbrodnia jego zabiła przywiązanie moje.

Długo sułtan wahał się w milczeniu; nakoniec, jakby powziąwszy jakąś myśl tajemną, zwrócił się ku niemu:

— Dobrze — rzekł — wydam odpowiedni rozkaz, lecz żądam, abyś sam przyniósł rękę swego ojca...

A gdy się Mechmet oddalił:

— Oto — rzekł — co ambicya może zrobić z syna!

Nazajutrz syn Alego stanął przed sułtanem. Bladość pokrywała jego oblicze: zdawał się trzymać z trudnością na nogach.

— Cóż? — spytał władzca.

— Wyrok wykonany...

I w milczeniu podał swemu panu broczącą krwią jeszcze rękę.

— Nieszczęsny! — zawołał sułtan — sądziłeś, że zjednasz sobie serce moje i dowiedziesz swej wierności przez ojcobójczą zbrodnię; zdeptałeś najświętsze uczucia syna, by tylko zadość uczynić wiwidokom ambicyi... Napróżno!... pogardzam tobą... Ażeby niecny twój postępek został przestrogą dla innych, skazuję cię na wieczne więzienie. Niech straż go zwiąże i wtrąci do lochów zamku Siddmiu Wież.

Mechmet nie wyrzekł ani słowa, dwie tylko łzy spłynęły mu po twarzy,

Żołnierze otoczyli go kołem i kilku przystąpiło doń, aby wykonać rozkazy sułtana, lecz ledwie jeden z nich chciał ująć lewą rękę, rozległ się z piersi jego okrzyk zdziwienia.

Lewej ręki pod suknią ukrytej nie było,.. krew ciepła ciekła z płócien i bandaży.

Sułtan zrozumiał wszystko.

Mechmet dla tego tak usilnie prosił o powierzenie mu spełnienia wyroku nad ojcem, by módz ofiarować siebie w miejsce niego. Ręka, którą przyniósł sułtanowi była jego własną.

— Odejdźcie — rzekł władzca do straży i zbliżył się do młodzieńca. — Źle cię sądziłem, Mechmecie, należy ci się nagroda. Od dziś dnia jesteś moim pierwszym sekretarzem; przebaczam twemu ojcu a na pamiątkę twego poświęcenia niech będzie umieszczoną na domie twego ojca czarna marmurowa płyta ze złotą ręką."

— Oto — rzekł przewodnik — historya owej uciętej ręki, którą pan widziałeś przed chwilą...

I wypił czternastą filiżankę kawy.

Kaźmirz II. Sprawiedliwy

(panował od 1177 do 1194)

Objąwszy rządy starał się uporządkować stosunki w kraju. Odo syn Mieszka otrzymał Wielkopolskę, lecz bez Gniezna, które z okręgiem zostało przyłączone do Krakowskiej ziemi. Leszka, syna Bolesława Kędzierzawego, zatwierdził pod opieką wojewody Zbysława (Syna) na Mazowszu i Kujawach, a na Śląsku doprowadził do zgody synów Władysława II. Potem zajął się usunięciem niesprawiedliwości i ucisku z czasów Mieczysława Starego i powstrzymywał zuchwalstwo możnych. U Stolicy Apostolskiej postarał się o potwierdzenie swej władzy.

Dalszych wiadomości i opisów doczytać się można w pięknem dziele pod tytułem „Dzieje Polski", które sumiennie polecić możemy do nauki o dziejach ojczystych.

„Dzieje Polski" z ilustracyami przez Juliana Baczyńskiego. Dzieło to, objętości 944 stronnic, zawiera około 200 pięknych illustracyi różnych malarzy, między tymi Matejki, Kossaka, W. Eliasza i innych, które przedstawiają portrety królów, hetmanów, wybitnych mężów, zabytki historyczne, jak zbroje, pieczęcie, starożytne zamki, gmachy i świątynie Pańskie, epizody z bitew, dalej tablice genealogiczne, wiele mapek i skorowidz. Dzieło opracowane starannie i sumiennie podług najnowszych